

siebie, lecz tylko swęj biurokracji, która, w przekonaniu, że może prowadzić sprawy słowiańskie bez słowian, pracuje poprostu pour le roi de Prusse.

M. L.

JĘZYK LITEWSKI W KOŚCIELE. Ważne rozporządzenie wydał J. E. ks. Administrator, żądający konsekwentnie do uregulowania stosunków polsko-litewskich w kościele: od nowego roku szkolnego w seminarjum wileńskim, wprowadzoną zostaje nauka języka litewskiego, jako przedmiot obowiązujący dla wszystkich.

Jednocześnie J. E. ks. Mihalikiewicz postanowił, by przez czas trwania pielgrzymek do cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej, i do Kalwarii, zarówno w Ostrze Bramie, jak w kościele kalwaryjskim i w katedrze wileńskiej — wygłaszano dla litwinów nie rozumiejących po polsku nauki w języku litewskim. Gdyby ilość nabożnych, zbierających się na te kazania, okazała się dostateczną J. E. ks. Administrator poleca, aby i w dalszym ciągu owe nauki litewskie w wymienionych kościołach zachować. Tak więc otrzymują z rąk mądrego pasterza — polaka litwini co im się słusznie należy. Oby to było pewnym krokiem ku tak pożądaną zgodzie.

Likwidacja.

(od naszego korespondenta w Konstantynopolu)

Po wywiezieniu Kaliguli tureckiego do Saloniki — tak się wyżył o zdetronizowanym Abdul-Hamidzie p. Armin Vambéry, jego niegdys nauczyciel — i osadzeniu go tam w willi Allatini pod silną strażą, parlament otomański uchwalił konfliktową wszystkich dóbr ziemskich, jak również nieruchomości miejskich — w samym Konstantynopolu przeszło 200 domów kilkopiętowych, koncepcji na eksploatację kopalni, towarzystw żegluga i t. p., należących do eks-sultana i przelanie ich na własność narodu otomańskiego. Jednocześnie Izba deputowanych uchwaliła natychmiastowe sporządzenie szczegółowego inwentarza wszystkiego tego, co się znajduje w Dłdzye.

Wydelegowana komisja z Iona parlamentu w asystencji delegatów głównego sztabu armii okupacyjnej natychmiast przystąpiła do dzieła i po kilkudniowej pracy znalazła po dzień dzisiejszy 200000 funtów tureckich, w złotej monecie, 150000 funt. tur. w biletach bankowych, kwitów depozytowych różnych banków zagranicznych na 2000000 funt. tur. i biżuterii różnego gatunku na 300000 funt. tur.

Biżuterię i gotówkę znalazłono w ręcznym skórzanym kufierku, którego Abdul-Hamid, będąc niespodziewanie aresztowany, nie miał sposobności zabrać z sobą do Saloniki. Na każdej sztuce biżuterii — a są tam artystycznej roboty różne kolje, diamenty, pierścienie — znajdują się etykiety z oznaczeniem wartości, nazwiska jubлера, daty kupna. Pomiędzy tymi klejnotami zasługują na szczególną uwagę piękny brylant, wielkości orzecha włoskiego w najmodniejszej paryskiej oprawie.

W licznych skrzyniach i szafach ogniotrwałych, do otwarcia których musiano wezwać ślusarzy europejskich, znalazłono wykaz papierów wartościowych zdeponowanych w The British Bank, Credit Lyonnais, Deutsche Bank i w tutejszej filii Deutsche Orient-Bank, a także korespondencję prywatną różnych zagranicznych polityków.

Nieco trudniej było otworzyć niewielką skrzynię ogniotrwałą z sekretnym zamkiem (niemiecki fabrykat) i męcznie się parę godzin, aż jeden z członków komisji inwentaryzowej, deputowany z Monastyrzu, z zawodu kupiec (towarów żelaznych, wpadł na myśl, że wystające na zewnątrz sztyfty tego zamku sekretne, oznaczone literami alfabetu tureckiego, przy ułożeniu ich w jedno słowo, skutecznym otwarcie skrzyni. Ułożono słowo „Hamid“, i wieko skrzyni z wielkim pedem odskończyło: znalazłono w niej korespondencję Wilusa z Berlina...

To miało miejsce d. 4 b. m., o godz. 10 rana, a tego samego dnia już po południu, nota urzędowa telegraficzna z Berlina, głosiła urbi et orbi, że w powyższej wzmiankowanej skrzyni żadnej korespondencji pochodzącej od rządu niemieckiego lub cesarza Wilhelma nie znalazłono.

To gwałtowne zaprzeczenie, daje wiele do myślenia... i nasuwa się mimowolnie na myśl stare przysłowie: „uderz w stół, nożycie odsłodzić“.

Papiery te zostały z powrotem włożone do skrzyni, która została opieczętowana i pod silną eskortą odesłana do Seraskieratu, gdzie zasiada komisja śledcza wojennego polowego sądu.

W apartamencie zajmowanym przez Abdul-Hamida, znalazłono aż 50 rewolwerów systemu amerykań-

skiego Gault, porozrzucanych w różnych miejscach i nabytych, — widocznie ażeby były pod ręką w razie jakiegos niespodziewanego napadu na jego osobę.

Również zwróciło uwagę członków komisji, mnóstwo oczów szklanych kocich i tygrysich, powmurowanych w jednym z tylnych przedsiönków w Mabein-Kjosku, w strzelaniu do których przed paru laty ewczył się codziennie Abdul-Hamid.

Wiadomo bowiem jest, że był mistrzem w tej sztuce.

Znalazłono także w bibliotece eks-sultana mnóstwo manuskryptów cennych arabskich, perskich z XIII, XIV i XV wieków, zabranych z różnych klasztorów greckich; bogatą kolekcję dywanów perskich i karmanlijskich, a także piękną kolekcję gobelinów i bogaty zbiór starożytnej i współczesnej broni.

W stajni zaś sultanskiej spisano 500 wspaniałych rumaków arabskich i angielskich, a w ogrodzie zoologicznym wielką ilość tygrysów, panter, gazeli, zebra, węży itp.

Co się tyczy sum deponowanych w bankach zagranicznych, to nad kwestją tą obradowała już Izba deputowanych i uchwała tymczasowo nałożyć na nie sekwestr za pośrednictwem ambasad otomańskich w odnośnych krajach.

Prócz gotówki, biżuterji, kwitów depozytowych i innych rzeczy, o których już wspomnieliśmy, znalazłono w apartamentach Mabein-Kjosku setki tysięcy listów denuncjacyjnych, pisanych przez wiernych poddanych Abdul-Hamida, do przewiezienia których użyto aż 6 dużych wozów.

Wiadomo bowiem jest, że w ciągu ostatniego 15-lecia panowania sultana Abdul-Hamida, na żóldzie jego pozostawało 20,000 — falangów szpiegów (hafiz), utrzymany których dziennie kosztowało 35,000 funtów tureckich i prócz tego każdy, kto chciał być dobrze widziany przez eks-sultana, musiał sporządzić parę denuncjacji, w przeciwnym razie nigdy nie mógł dostąpić jego łask.

Przejrzaniem tych denuncjacji w obecnej chwili zajmuje się osobna komisja przy sądzie wojennym i autorzy takowych są grzecznie zaproszeni do dania pewnych wyjaśnień...

Wracając do osoby zdetronizowanego sultana, tutejszy tygodnik „Hilal“, organ stowarzyszenia ulemas t. j. starszego uczonego duchowieństwa muzułmańskiego, ze zgodą podaje bardzo ciekawe szczegóły o Abdul-Hamidzie. I tak np. eks-sultan jako kalif, t. j. zwierzchnik duchowny całego świata muzułmańskiego („Zoid“) był jednocześnie właścicielem wielkiego hotelu połączonego z restauracją w Brussie, w którym odbywały się głośne orgje i bachanalje. Dalej eks-sultan eksploatował bogate kopalnie w Thasos i Mezopotamji, przywłaszczając sobie statki, należące do otomańskiego towarzystwa żegluga parowej po rzekach Tygrze i Euphratesie i „wyrobił“ sobie monopol żegluga po wzmiankowanych rzekach. Zbudował przystanie w Kadikienu i Salonice i pobierał dość wygórowaną opłatę za użytkowanie takowych i t. d.

Wszystkie to nieprawie przywłaszczone monopole, kopalnie i różne przedsiębiorstwa po zdetronizowaniu Abdul-Hamida powróciły do prawowitych właścicieli lub stały się własnością państwa.

Uchwały parlamentu nietylko otrzymały najwyższą sankcję, lecz nawet w rozmowach z różnymi dygnitarzami państwa obecny sultan Mahomet V bardzo pochlebnie o nich się wyrażał.

Po zajęciu stolicy przez wojska konstytucyjne, ogłoszony został stan oblężenia, który rozciągnięty został na podmiejskie miejscowości, jak również na sąsiednie kazas (powiaty). Wszyscy ci, co czynny udział brali w rozruchach w dn. 13 i 14 kwietnia, lub też agitowali pomiędzy wojskiem, albo też pośredniczyli pomiędzy Abdul-Hamidem i przywódcami ruchu, stawieni zostali przed sądem wojennym, zasiadającym w Seraskieracie (ministerjum wojny) na placu „Sultan Bajazid“ i osadzeni zostali na śmierć przez powieszenie. Codziennie o wschodzie słońca odbywała się egzekucje w różnych dzielnicach miasta i ciała delikwentów pozostają na szubienicach aż do 9-ej godz. a la turque; t. j. do 3-ej godz. po poł. To ma być postrachem dla reakcyjistów...

Dr. Ismael-Baj.

DEPUTACJA PRAWICY.

Do Petersburga przyjechała deputacja, wybrana przez organizację monarchiczną z Litwy i Rusi. Deputacja składa się z 40 osób. Należą do niej: arcybiskop wileński, Nikandor, episkop grodzieński, Michał, kijowski Paweł i homelski Mitrofan, siódmiu duchownych oraz dziesięciu posłów do Dumy, między innymi Zamysłowski i Tyczinin. Deputacja stara się o audjencję, na której prosić będzie o zmianę ordynacji wyborczej oo Rady Państwa i o wyłączenie Chelmszczyzny.

Echa sprawy Łopuchina.

Głos postępowy.

Głośny proces b. dyrektora departamentu policji, Łopuchina, jest w tej chwili w Rosji wypadkiem dnia. Wszystkie dzienniki zamieszczają dosłowny tekst aktu oskarżenia, ujmującego w całość wszystkie te fakty, które wypłynęły na jaw w końcu stycznia r. b. po ujawnieniu całej historii Azewa i Łopuchina. Ostatnia „Riecz“ zamieszcza garść interesujących wrażeń „widza“ w sali sądowej.

„Odbywa się to — czytamy tam — rżęco, oczywiście, należało się spodziewać. A więc najpiękniejsze kwiatki z niwy ojczyznoego szpiegowania świeciły nieobecnością. A więc miejsce pobytu naczelnika „ochrony“ petersburskiej, Gerasimowa, okazało się poza granicami Rosji, skutkiem czego nie mógł on stać się na sąd. Oczywiście, Ratajew nadesłał świadectwo lekarskie o chorobie; Raczkowski nie mógł być odnalezony; oczywiście, nie uczyniono, choćby tylko dla przyzwoitości, nawet próby spisania zeznań samego Azewa, pomimo, że uczynić to było można dość łatwo, gdyż z odzytanego w sądzie listu Azewa do Gerasimowa, napisanego już po wydaniu przez komitet centralny socjalistów-rewolucjonistów odezwy w sprawie Azewa, wynika w sposób oczywisty, że miejsce pobytu tego „agenta służby informacyjnej“ i teraz nie stanowi tajemnicy dla „ochrony“ petersburskiej (w liście do Gerasimowa — Azew prosi o wysłanie mu pieniędzy i kilku paszportów zagranicznych, oraz wyraża pragnienie, aby dano mu zajęcie w jego specjalności inżynierskiej, jednocześnie zaś dołącza list do żony, z tem zastrzeżeniem, aby doręczony jej był dopiero wtedy, „jeśli galgania znajdują mnie i odbiora mi życie“).

Tak więc „działacze“ z wydziału „ochrony“ reprezentowani byli na sądzie przez jedną tylko „znakomitość“, przytem będącą już w dymisie: przez Sergjusza Zubatowa. Po ukazaniu się tej „osobistości“ wśród publiczności zauważono pewien ruch, który jednak zakończył się zupełnie rozczarowaniem: najbanalniejsza figurka „naczelnika stolu“, który wysiedział dziurę w swoim krześle kancelaryjnym; stara, niezbyt się nie wyróżniająca, ubrana z pewną pretensjonalnością w złym gustie, z przedziałem włosów na całej głowie — oto i wszystko. Zeznania jego brzmiały nieco bombastycznie: „Azew przez czas pewien służył u mnie... Posłałem... Uznałem za właściwe... Polecelem...“

Na tem właściwie wyczerpały się ciekawe epizody zeznań świadków. Zwrócił jeszcze na siebie uwagę ks. Światopok-Mirskij, który oświadczył w sądzie, że za jego czasów ministerjum spraw wewnętrznych stanowczo nie życzyło sobie, aby agenci jego byli jednocześnie agentami centralnych instytucji partji rewolucyjnych. Książę widocznie chciał powiedzieć, że takie połączenie jest niebezpieczne, gdyż otwiera zbyt slišką drogę dla prowokacji, nie potrafił jednak wyrazić swej myśli choć cokolwiek wyraźniej i dlatego zeznanie jego nie wywarło dużego wrażenia.

Sam Łopuchin zaczął już mówić o dwudziestu ośmiu sprawach, w które tak czy inaczej zamieszany był Azew, ale przewodniczący w sądzie zwrócił mu zaraz uwagę, że wszystkie te sprawy rozpatrywane już były przez specjalny urząd, który doszedł do wniosku, że nie można dopuścić do powoływania się na nie, o czym w swoim czasie zakomunikowano już osobiście samemu Łopuchinowi.

Wobec tego wszystkiego obecni na procesie wyneśli wrażenie czegoś bardziej niż niedopowiedzianego. Pozostaje kwestja: w jakim celu Łopuchin ujawnił rolę Azewa? Z sympatji dla działalności partji socjalistów-rewolucjonistów? Ale o tem niepodobna przecieć mówić poważnie. Dla względów osobistych? Ale jakich? Odpowiedzi na to niema.

Łopuchin twierdzi, że uczynił to dlatego, ponieważ nie mogła mu się zmieścić w głowie rola podwójnej zdrady Azewa.

Zdawałoby się, że to właśnie spoczywa jądro całej kwestji. I tu też sąd powinien był dać możność Łopuchinowi, a zarazem i całemu społeczeństwu, przekonania się, że podobny objaw w systemie rosyjskiego szpiegowstwa politycznego zupełnie nie zdarza, że Azew nie jest prowokatorem, tylko, jak oświadczał z trybunu parlamentarnej p. Stolypin, „agentem służby wywiadowczej“. Tegosmy jednak się nie doczekali...

Wrażenia w Dumie.

Dnia 30 maja, około godziny 3-ej po poł., w kuluarach Dumy już obiegająca wieść o skazaniu Łopuchina.

W sali Katarzynj utworzyły się ożywione grupy, które omawiały sprawę poruszenia w Dumie procesu b. dyrektora departamentu policji Łopuchina.

Poruszył się uczucia nawet wśród tych przedstawicieli Dumy, którzy zazwyczaj wyróżniają się ostrością i nieskoczonym okrucieństwem w stosunku do wielkich przestępców politycznych.

Markow II mówił: — Nie mogę nie zgodzić się, że wyrok jest nazbyt surowy. Roboty ciężkie i w takim zakresie — to już nie ma dla wielu. Lecz jest to lekka kara dla naszych działaczy państwowych, którzy są skorzy do kumania się z rewolucją. Rewolucja nie jest zarciem. Nie należy bawić się z ogniem.

Opozycja parlamentarna wpadła wnet na myśl wyzyskania czwartkowego posiedzenia w ten sposób, ażeby w czasie nudnych rozpraw w sali wystąpić z jakąś formułą przejścia, w której możnaby podkreślić sprzeczność pomiędzy niedawno wyrażeniami przez ministra sprawiedliwości słowami o konieczności usunięcia wpływu polityki na przebieg spraw sądowych i — wyrokiem w procesie Łopuchina.

Omawiano ten projekt i na ławach kadeckich. Lecz kadeci przechylili się na stronę wniesienia specjalnej interpelacji, zwróconej przeciw general-prokuratorowi odnośnie do tych środków, które on zamierza zastosować z powodu uchybień prawnych, których dopuścił się przewodniczący sądu, i które pozabawiły pod sądności możliwości wyjaśnienia wysądnych czynów. Niezależnie od powyższego, przewodniczący nie dał Łopuchinowi skończyć przysługującego mu t. zw. „ostatniego słowa“.

O ile interpelacja powyższa dojdzie do skutku, podpiszą ją wszystkie partje opozycyjne.

Posel Maklakow dał się słyszeć z zdaniem, iż nie widzi możności wniesienia interpelacji w sprawie Łopuchina, gdy tekst takiej interpelacji winien się kończyć przyjętymi stałe słowami: „Czy wiadomym jest ministrowi itd.“ i „Jakie środki zamierza przedsięwziąć itd.“, a tymczasem Duma właśnie stała się przedtem o tem, że minister nie powinien oddziaływać na sąd, ani też nawet mieszać się do stosunków sądowych.

Żeby przeto uniknąć zarzutów, choćby ze strony formalnej, opozycja, zdaniem Maklakowa, będzie się musiała zreć interpelacji i obrać inną drogę dla wystąpienia w sprawie Łopuchina.

Poglądy gaz. „Nowoje Wremia“.

Snadź nie wszystko było w porządku przy procesie i skazaniu Łopuchina, skoro nawet „Now. Wr.“ w dość ostry sposób podkreśla całą niewłaściwość postępowania prezydującego w sądzie, Warwarina, oraz wykazuje tendencyjność i stronność w prowadzeniu dochodzenia sądowego.

Skutkiem postanowienia przewodniczącego — pisze gazeta — proces Łopuchina został odrazu wojsniety w takie ramki, które nie budziły żadnego interesu co do samej istoty sprawy, nie wyjaśniały i, nie bacząc na obietnice rządu, nie dały pełnego obrazu działalności Łopuchina — Azewa.

Bez względu na to, że zbadano mnóstwo świadków, odczytano olbrzymi akt oskarżenia i kilka dokumentów, przyczyny które zniewoliły Łopuchina do wydania Azewa pozostały niewykrzytymi. A obok tego i cała działalność Azewa, jako rewolucjonisty, zajmującego według zgodnej opinji ogółu naczelne stanowisko w partji, pozostała również niewyjaśniona. Jakby mimochodem tylko sam prokurator wspomnieli, że Azew wespół ze znanym socjal-rewolucjonistą Czernowem jeździł w charakterze delegata na skrajnie konspiracyjny zjazd do Paryża, gdzie po raz pierwszy jednogłośnie była zdecydowana sprawa zabójstwa Cesarza.

„Nie została także wyjaśniona ta kapitalna część procesu, czy Azew był w samej rzeczy tylko uwasnym widzem wśród rewolucjonistów, czy też brał udział aktualny w przeprowadzaniu planów centralnego komitetu.“

A wobec wszystkiego powyższego, kiedy ani sam Łopuchin nie mógł nie powiedzieć na swą obronę, ani też nie słuchano lub nie uwzględniano nader ścisłych i poważnych dowodów jego obrońcy, Passowera, „Nowoje Wremia“ uznaje, że wyrok był niezwykle i niezrozumiałym surowym. A stało się tak skutkiem tego, że Łopuchinowi zainkryminowano zbrodnię współuczestnictwa w występczej działalności socjal-rewolucyjnej partji, co przecież bynajmniej nie zostało dowiedzione ani nawet oświadczone w stopniu dostatecznym, aby wzbudzić o tyle, o ile zasadnicze posądzenie.

„Wszystko to — pisze w innym miejscu „Nowoje Wremia“ — pozabawia obecny proces tego znaczenia, którego oczekiwano społeczeństwu, w związku ze znaną obietnicą premiera, daną w Dumie, że sądownie będzie dana zapewniona możność wyjaśnienia w pełnym oświeleniu tak ciennej sprawy Łopuchina-Azewa. Sprawa ta i dziś już po ogłoszeniu wyroku, pozostaje jak i przedtem dostatecznie ciemna. A więc tem łatwiej może obciążać sumienie ostrego wyroku, który dotknął Łopuchina“.

SPRAWA CHEŁMSZCZOZYNY.

Ministerjum spraw wewnętrznych wniosło do Dumy Państwowej projekt wydziałania z obrębu Królestwa Połajiego wschodnich części lubel-

skiej i siedleckiej gub. i utworzenia z nich nowej gubernji chełmskiej.

Od Dumy więc będą zależały dalsze losy tego projektu. Jakie stanowisko zajmą wobec „czwartego rozbioru Polski“ październikowcy? — pokaże, przyszłość już niedaleka.

Z prasy polskiej.

Gogol a polacy.

Nieobecność polaków na uroczystościach gogolowskich wyrozumieli nawet sami rosjanie. Korespondent „Kurjera Warszawskiego“ telegrafował z Moskwy: „na posiedzeniu Towarzystwa kultury słowiańskiej część posiedzenia poświęcona była wyłącznie sprawie polskiej. Nieobecność polaków na uroczystościach Gogola zebranie przypisało zakazowi urzędzenia jubileuszu Słowackiego w Warszawie.“

Posiedzenie zakończono owacyjnie okrzykiem na cześć nieśmiertelnej sławy J. Słowackiego“.

Sprawę całą należy więc uważać za zupełnie wyjaśloną.

Kwestji tej poświęca dłuższy artykuł „Słowo“ warszawskie, które między innymi pisze: „Nikt chyba nie podejmie się udawania... frondowania bogatego piśmiennictwa rosyjskiego przez społeczeństwo polskie. Puszkini i Tolstoj, Dostojewski i Szczerdyn, Turgenjew i Gogol, Czechow, a nawet Gorkij i Andrejew nietylko przecie znani są społeczeństwu polskiemu — ze słyszenia. Rzecz atoli kłakiem inna z różnego charakteru manifestacjami, łączonymi rozmyślnie z tą lub ową „kulturalno-literacką“ uroczystością rosyjską. Jedną z najtypowszych manifestacją taką był tegoroczny jubileusz Suworina.“

Setna rocznica urodzin Gogola, specjalnie zjazd w Moskwie na odsłonięcie pomnika autora „Martwych dusz“, „Rewizora“ i „Tarasa Bulby“, miała otrzymać zabarwienie wszechsłowiańskie.

„Owóć stan obecny kwestji słowiańskiej w Rosji, jakim go wytworzyły po-praske enuncjacje pp. Krawoskiego w Wilnie, hr. Bobryńskiego na szpaltach gazety „Now. Wremia“ obfite komentarze w prasie rosyjskiej, czyniąco kwestję wszechsłowiańskiego zrzeszenia się, jakby zależną od czysto lokalnych spraw np. polsko-rosyjskiej w Galicji, a wyodrębnienia Chełmszczyzny z granic Królestwa Polskiego etc., etc., stan taki kwestji wszechsłowiańskiej nie sprzyja bynajmniej w chwili obecnej zabieraniu głosu w kwestji tej przez polaków, zwłaszcza w stołecznej centrali Rosji w Moskwie.“

Nie byłyby wskazane ze strony naszej ani rekryminacje pod adresem — gospodarzy, ani nawet świadczona postulatowo, które w chwili obecnej nie mają widoków realnego ich uwzględnienia. Z natury rzeczy wreszcie, wszelkie ze strony polskiej poruszenie obecnych stosunków rosyjsko-polskich (a nie mogłoby być nieporuszone przy omawianiu kwestji ogólnosłowiańskiej), musiałyby wywołać przykry dla wszystkich uczestników zjazdu moskiewskiego dysonans w uroczystym nastroju jubileuszu Gogola“.

O tej samej sprawie czytamy w „Nowej Gazecie“: „W „Now. Wrem.“ ukazana jest wzmianka treści następującej: „Zauważono nieobecność deputatów polskich, którzy demonstracyjnie przybyli, pomimo, iż uprzednio wyrazili życzenie udziału, — aby tem odpowiedzieć, jak przypuszczają należy, na jakąś karę, nałożoną przez warszawskiego generał-gubernatora za notatkę o krakowskich uroczystościach na cześć Słowackiego“.

Jeśli wzmiankę tę rozumiem należy w ten sposób, iż chodzi tu o udział posłów polskich do Dumy (rosyjski termin „deputaci“ każe przypuszczać, że o nich tu mowa), to oczywiście ani nie wiemy, czy obiczywali swój udział, ani też czy się cofnęli później z takich lub innych powodów.

Dla ścisłości jednak należy stwierdzić, iż zarząd warszawskiego Towarzystwa dziennikarzy i literatów otrzymał od komisji gogolowskiej z Moskwy telegram zapraszający do udziału, ten treści: „Prosimy Towarzystwo dziennikarzy i literatów polskich o współudział w uroczystości gogolowskiej. Prezes komisji, Dawydow.“

W odpowiedzi na to zaproszenie zarząd Towarzystwa dziennikarzy i literatów wystosował telegram następujący: „Przy dzisiejszych warunkach udział polaków jest niemożliwy“.

Z chwili.

W Radzie Państwa nastąpiła zasadnicza zmiana, przy mianowaniu nowych członków. Dotychczas odbywało się to za plecami prezesa ministrów, na podstawie osobistego raportu przewodniczącego Rady Państwa. Na przyszłość zaś wszelkie mianowania będą dokonywane po porozumieniu z prezesem Rady ministrów.

W czasie balowania sprawy Kolutubina w Dumie po raz pierwszy zdarzył

się wypadek zastosowania i. zw. sposobu „angielskiego“. A polegało to na tem, że dwaj najgorliwsi stronnicy Kolutubina, Maklakow i Czelnokow, będąc zmuszeni wyjechać do Moskwy i tem samym usunąć się przed tak ważnym balowaniem, zawarli przednio układ z dwoma przeciwnikami sprawy Kolutubina, hr. Bobrinskim i Wolodimierowem i ci zgodzili się również powstrzymać się od balowania, a raczej być nieobecnymi w czasie balowania.

W ten sposób została zachowana równowaga głosów, bez szkody dla sprawy. Metoda taka jakoby jest dość często stosowana w parlamencie angielskim.

W Kołach poselskich wywołał wielkie wrażenie „liberalne“ stanowisko „skrajnej prawicy“ podczas rozpraw w komisji wyznaczeniowej nad swobodą propagandy sta-robrzędowców. Ożó świadomi objaśniali ten niezwykły wypadek protekcją Dubrowina, który, otrzymawszy od starobrzędowców „wiele adresów“ obiecał im poparcie i wydał odpowiednie polecenie posłom, członkom Związku narodu rosyjskiego.

Centralny komitet październikowców otrzymał od oddziału dynebruskiego Związku 17 października protest przeciw autokratycznemu rządowi komitetu. Oddział żąda niezwłocznego zwołania ogólnego zjazdu Związku, na którym ma być rozstrzygnięta taktyka partji i określone pełnomocnictwa komitetu centralnego.

„Biuro Informacyjne“ świeżo informuje, że wszelkie wieści o rychłym utworzeniu oddzielnego ministerjum policji, są pozabawione wszelkiej podstawy.

Na posiedzeniu parlamentarnej komisji obrony państwowej w dniu 29 kwietnia, został przyjęty wniosek o asygnowaniu 9 mil. na buty i inne efekty dla wojska. Przy tej sposobności komisja ściśle wskazała, iż niepożądanym jest, aby dostawy zostały powierzone Związkowi narodu rosyjskiego.

Na posiedzeniu parlamentarnej frakcji październikowców postanowiono wyrazić ostre potępienie postaw Puryszkiewiczów, za jego ostatni postępki w kancelarji Dumy, wymierzony przeciw prezydentowi Chomiakowowi.

Pisma rosyjskie donoszą, że we wszystkich większych miastach Rosji poljea poszukiwano energicznie odeszłych, wających do świętowania dnia 1 maja w W Petersburgu, Moskwie, Rydze, Kijowie dokonano licznych aresztowań i skonfiskowano wiele wydawnictw nielegalnych.

Demagogiczna agitacja.

We wszystkich miastach świata całego istnieje ta sama pozorna sprzeczność interesów między gęsto zaludnionem śródmieściem i kresami, które stanowią często pod względem zaludnienia i wszystkich warunków życia przejście do wsi.

Z chwilą gdy miasta wkraczają na drogę postępu pod względem bruków, oświelenia, kanalizacji, wodociągów i t. d. zjawia się zresztą naturalne domaganie się ze strony kresów otrzymania tych wszystkich udogodnień w tym samym stopniu co i środek miasta. Rozumowanie bardzo proste ze strony kresowych właścicieli domów: płacimy te same podatki — dla czego nie dla nas ze wspólnej kasy wprowadza się te wszystkie ulepszenia, o których mówicie, że bez nich żyć nie można.

Zauważmy już jednak, że sprzeczność to pozorna tylko.

Przedewszystkiem trzeba nie zapominać, że dla większości tych lepszych jak tramwaje, kanalizacja, wodociągi, pieniądze zebrane z podatków wcale nie są używane. Kasa miejska gra rolę tylko przedsiöbiocy wysłupującego o kuponu i gwarantującą opłatę kuponu od zaciągniętej pożyczki. Bo używanie tych udogodnień opłacają mieszkańcy, w rezultacie dając tej kasie miejskiej duże dochody. Tylko że wszystkie te instytucje, opłacające się dobrze na ulicach gęsto zaludnionych, musiałyby dawać deficyt przy przeprowadzeniu ich i dla rzadko rozrzuconych małych domków na kresach. Dopiero przy rozwoju tych przedsiębiorstw i wzroście dochodów miejskich możebnym jest coraz szersze kręgi wprowadzać w sferę tych kulturalnych zdobyczy.

Powtórze należy mieć na uwadze, że konieczność wprowadzania takich ulepszeń jak wodociągi i kanalizacja jest warunkowana mianowicie gęstością zaludnienia. Ulice, na których skupione są w wielopiętowych kamienicach tysiące ludzi, przy braku kanalizacji i wodociągów stają się stałym siedliskiem zaraźliwych chorób. W środku miasta ruch uliczny jest tak ożywiony, że jasne oświelenie ulic staje się koniecznym dla uniknięcia nieszczęść. i t. d.

A nawet przyznając, że część pewna urzędów i porządków miejskich powstaje z podatków, to pamiętać należy, że inna jest wysokość podatków od wielopiętowych kamienic w środku miasta, a inna od domów podmiejskich. Więc i w stopniu udogodnień jakie miasto daje jednym i drugim, musi być pewna proporcjonalna różnica.

Wreszcie nie prawdą jest, że dla mieszkańców kresów jest rzeczą obojętną rozwój kulturalny śródmieścia. Na kresach mieszkają po największej części ludzie żyjący z pracy rąk własnych.

Dla nich, dla ich zarobków, przedstawia się zupełnie inne pole przywrócić i co zatem idzie, zubożeniu miastu. Inna rzeczą być podmiejskim mieszkańcem dużego cywilizowanego miasta, a inna jakiegos Pa-

wanego.

*) 1 funt turecki rs. 8,95.

nie mniej przeto pozorna ta sprze-... nieprawdopodobnie... nie demagogiczna agitacja...

W tymczasem zaś, na mocy 206 art... Tymesasem zaś, na mocy 206 art... Tymesasem zaś, na mocy 206 art...

innemi da serenade wiejską z op... innemi da serenade wiejską z op... innemi da serenade wiejską z op...

czasio przedstawienia w cyrku, publicz... czasio przedstawienia w cyrku, publicz... czasio przedstawienia w cyrku, publicz...

ku swego istnienia, nie mogło zdecydow... ku swego istnienia, nie mogło zdecydow... ku swego istnienia, nie mogło zdecydow...

Jeżeli to jest niezaprzeczalnym faktem... Jeżeli to jest niezaprzeczalnym faktem... Jeżeli to jest niezaprzeczalnym faktem...

Wspomnę w przeszłość smutno... Wzruszający... Wzruszający... Wzruszający...

Wzruszający... Wzruszający... Wzruszający... Wzruszający...

Wzruszający... Wzruszający... Wzruszający... Wzruszający...

Wzruszający... Wzruszający... Wzruszający... Wzruszający...

Wzruszający... Wzruszający... Wzruszający... Wzruszający...

Wzruszający... Wzruszający... Wzruszający... Wzruszający...

Wzruszający... Wzruszający... Wzruszający... Wzruszający...

Wzruszający... Wzruszający... Wzruszający... Wzruszający...

Wzruszający... Wzruszający... Wzruszający... Wzruszający...

Wzruszający... Wzruszający... Wzruszający... Wzruszający...

Wzruszający... Wzruszający... Wzruszający... Wzruszający...

Wzruszający... Wzruszający... Wzruszający... Wzruszający...

Wzruszający... Wzruszający... Wzruszający... Wzruszający...

Wzruszający... Wzruszający... Wzruszający... Wzruszający...

Wzruszający... Wzruszający... Wzruszający... Wzruszający...

Wzruszający... Wzruszający... Wzruszający... Wzruszający...

Wzruszający... Wzruszający... Wzruszający... Wzruszający...

Wzruszający... Wzruszający... Wzruszający... Wzruszający...

Wzruszający... Wzruszający... Wzruszający... Wzruszający...

Wzruszający... Wzruszający... Wzruszający... Wzruszający...

Wzruszający... Wzruszający... Wzruszający... Wzruszający...

Wzruszający... Wzruszający... Wzruszający... Wzruszający...

Wzruszający... Wzruszający... Wzruszający... Wzruszający...

Wzruszający... Wzruszający... Wzruszający... Wzruszający...

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO.” WILA ZYNDRAM-KOŚCIAŁKOWSKA. DZIENNIK EWY. Naczelny. Coś mię ciągnie pod to drzewo. Zakaz, czy niebezpieczeństwo, o którym gada Adam. Nie bardzo wiem, co to znaczy, a właśnie najbardziej mię pociąga to, czego nie rozumiam. Niebezpieczeństwo? Kłóli to, czy szpony? Adam się z nich śmieje. Osty może lub pokrzywy, których Adam starannie unika, ja go zaś w tem chętnie nasładować. Drzące świąty, czy ciemności, co i płakom skrzydła płaczą? Samotność może? Innego dnia. Nudzę się. Nie przypuszczałam, by w Raju takie panować mogły nudy. Zbrzydło mi przemawiać do kwiatów, co są na swych łodygach chwilać tak, jak gdyby potakiwały wszystkiemu, co mówię. Zbrzydło mi przemawiać do świętegołowego ptaactwa i do ryb złotych, lecz niemych, tembardziej, że czynią to dziś rano — wpadają w wodę. Wyciągnął mię, a jużam się wodą zachłystującą. Gdyby wyciągnął grabnię, lecz bez ceremonii za włosy pochwycił i pewna...

jestem, że mi ich wyrwał garść efla... jestem, że mi ich wyrwał garść efla... jestem, że mi ich wyrwał garść efla...

zapasów mych toaletowych, użyczyła... zapasów mych toaletowych, użyczyła... zapasów mych toaletowych, użyczyła...

mówi — „granica pomiędzy dozwo... mówi — „granica pomiędzy dozwo... mówi — „granica pomiędzy dozwo...

w zdwojonym tempie, w porę, czy... w zdwojonym tempie, w porę, czy... w zdwojonym tempie, w porę, czy...

A czy to pod którym z ulubio... A czy to pod którym z ulubio... A czy to pod którym z ulubio...

postawy cenę nie może. Zapewnie niedatną była rola rzędy, odegrała przez p. Missonkę.

Całość przedstawiała się dobrze i zachęcająco.

Minskoje Echo z dnem 30 z. m. zakończyło swe istnienie (pod... nietylko fortunem, ale... niedołączonym kierownictwem poprzedniej redakcji z p. Swityczem na czele— a dn. 1 (14) b. m., nowa redakcja zapowiada szereg ulepszeń, wśród których na pierwszym miejscu stoi zapowiedź posiadania własnych telegrafów agencyjnych.

Kolegarnia Bakowskiego od 1 maja będzie zamknięta w ciągu całego lata o godz. 7 wieczorem, zamiast, jak dotąd, o 8-9.

Miejski Tow. Wzajemnego Kredytu zamyka rachunki za kwiecień sumą rb. 2,557,947.77. Kapitał gwarancyjny, składający się z zobowiązań członków wynosi rb. 2,723,172.

Bilans szeregówy zarząd Towarzystwa publikuje w dziesiątym numerze naszego pisma w dziale ogłoszeń na IV stronie. Na i zas stronie ogłoszono o operacjach uskocznionych przez tę instytucję. Jak widać, stopę dyskontową obniżono z poprzednich 8 1/2, 9 1/2 i nawet 10 proc., do 7 1/8 proc.

Kretkompie. W Nr 90 „Kurjera Lit.” zamieszczona została zmiana o otwarciu zakładu przyrodolecniczego w majątku Kretkompie, na brzegu Niemna. Kretkompie nie są jednak położone w gub. kowieńskiej, jak mylnie podaliśmy, lecz z tamtej strony Niemna, a więc w gub. suwalskiej, w pobliżu miejscowości Wilki, w którym się znajduje poczta i telegraf. Kretkompie posiadają dogodną komunikację statkiem z Kownem.

Puszolaty (powiat poniewieski). Istnieje zwyczaj na Litwie, że na wiosnę dalekczeta z wadrami wody oczekują powracających po raz pierwszy z pola oraczy, oblewając ich rzęsiotem. Jest to pozostały z czasów poganich zwyczaj święta wiosny, który ożywia przyrodę i daje urodzaj. Prawdopodobnie polski śmigus czy dyngus jest tego samego pochodzenia.

Wsi Pażukach, w parafii puszołockiej, jak donosi „Sztalinitis”, zwyczaj ten jest zachowywany wiernie, a w roku bieżącym był przyczyną smutnego wypadku. Gdy oracz wracał z pola z sochą i parą koni, zacczajona za plotem dziewczyna oblała go wodą. Wystraszone młode konie poniosły i pokaleczyły niebezpiecznie sochą siebie i oracza. Tym sposobem zamiast uciechy, wynikiło nieszczęście.

Rakiszkę (powiat jezioroski). Znaną ze swojej ofiarności hr. Przędziński, w roku bieżącym, w szkole towarzystwa „Saule”, założonej w Bojarach, sprawił ławki i dał drwa na opał. W Rakiszkach, koszem hrabięgo, utrzymywane jest przytulisko, w którym się znajduje 7 starszek i 8 drobnych sierot. W roku bieżącym, na Wielkanoc, hr. Przędziński ofiarował 100 rubli dla biednych.

Traszkun (powiat wilkomiński). W ostatnich czasach ukazało się tu mnóstwo wolekłych psów, które pogryzły wielu ludzi i zwierząt. Jedni już się wycięli, inni jeszcze chorują. Niektórych wywieziono do lecznicy dla Orłowskiego do Włna.

Hanuszycki (powiat jezioroski). Gmina czuńska postanowiła na zebraniu założyć w gminie dwie szkoły dwuklasowe: jedną w Oniszkach, drugą w Ponieumku. Gospodarze zobowiązali się płacić rocznie, przez 4 lata, po 16 kopiejek od dziesięciny, co dało możność zebrania dla każdej szkoły po 4,500 rubli. Rząd ma ofiarować budowę. Połskie miasteczko Łobiszki stara się też o to, aby założyć u siebie szkołę jednoklasową. W tym celu nabyto w średku miasteczka dobrej plac.

Dębno (powiat poniewieski). Zorganizowano tu towarzystwo trzeźwości „Białybał”, do którego zapisano 115 osób.

Na Rusi.

Z Kijowa. (K). Ludność miasta Kijowa wciąż wzrasta. W r. 1907 Kijów liczył 431,425 mieszkańców (210,556 mężczyzn, 220,859 kobiet, w r. 1908 zaś już 450,904 kobiet 240,700, mężczyzn 210,204).

W niedzielę ubiegłą w polskim klubie „Ogólno” odbyło się zebranie organizacyjne Kola Literatów i Dziennikarzy polskich. Ściągnięto ono sporą garść osób, bo 47 przeważnie mieszkańców Kijowa, w ten lub inny sposób pracujących na niwie literacko-publicystycznej. Zagął zebranie p. Cezary Poplawski, jeden z organizatorów „Kola”. Po zagraniu zebrania przeszło do zaawansowania przedwstępnych formalności. Z dwóch kandydatów (p. Czerwiński i p. Lychowski) obrany został na przewodniczącego p. Czerwiński, sekretarzem był p. L. Radziejewski. Po wypolnieniu jawniejszych czynności, odczytano szereg telegramów i listów gratulacyjnych z kraju i zagranicy. Oprócz pozdrowień „Kol.” otrzymało od p. L. Rogozińskiego odezwanie w kwocie 200 rb. Na pierwszy punkt porządku dziennego postawiono został preliminarz dochodów i wydatków Kola. Wobec przewidywanego deficytu, p. Czerwiński i Lychowski składają po rb. 100 na rzecz Kola. Następnie przewodniczący ogłasza dyskusję w sprawach ogólnych. Pierwszy zabiera głos p. Rutkowski. Mówca wskazuje na nieprawidłowy pod względem stylu stygnywny przekład polski statutu Twa i stawia wniosek: wywołania wydrukowanych egzemplarzy statutu i odpowiedniego skorygowania polskiego tekstu.

Wnioskem p. Rutkowskiego wywołano żywą replikę ze strony p. Lychowskiego (b. redaktora „Krosów”), który uważa ten wniosek za przypinanie łatek inicjatorom.

Następny mówca, p. Michalski (autor „Młodej Ukrainy”), oświadcza, że inicjatorom chodziło o stworzenie instytucji wespółpartyjnej. Mówca twierdzi, że po wzajemnym porozumieniu się inicjatorów, przedstawicieli wszystkich kierunków, zostało przyjęte ugrupowanie w zarządzie, pozostawiając każdemu z oddalmów po jednym miejscu z pozostałymi 2-eh miejsce dla bezpartyjnych.

Na mocy tego porozumienia została uložona lista kandydatów, obok której zjawila się następnie wskutek nieporozumienia druga lista.

Ostatnio to twierdzenie wywołuje sprostowanie ze strony p. Radziejewskiego i p. Zielińskiego, założycieli Kola, że zebranie inicjatorów nie układało listy. Obydwie listy kładące po sali są prywatne. Po wyczerpaniu listy mówców, p. Czerwiński proponuje przed wyborami porozumieć się celem utworzenia jednej wspólnej listy. Po przerwie została ogłoszona i jednogłośnie przyjęta lista kompromisowa, na której znaleźli się członkowie zarządu: p. Edward Paszkowski, Cezary Poplawski, Stanisław Zieliński, Leon Rodziejewski, Zygmunt Mosiewicz. Zastępcy: Tadeusz Dobryński i Bolesław Koreyow. Członkowie komisji rewizyjnej: Otton Glinka, Wilhelm Kulikowski, Grzegorz Stanisławski. Zebranie zostało zakończone gromadzą improwizacją p. Jana Lipkowskiego, prezesa związku oficjalistów, który jeszcze wykazał cele i dążności związku, poczem zebranie zostało zamknięte. Tegoz dnia niezwłocznie po ukonieczniu zebrania, nowoWybrani członkowie zarządu Kola literatów podzielili między sobą poszczególne funkcje. Na prezesa jednogłośnie obrany został p. Edward Paszkowski, na wiceprezesa p. Cezary Poplawski, na sekretarza p. Stanisław Zieliński, na sekretarza p. L. Radziejewski.

ZIEMIE POLSKIE.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Samorząd miejski w Królestwie. „Słowo” petersburskie zamieszczało w dwóch ostatnich numerach wiadomość dokładniejszą o projektowanym w Królestwie samorządzie miejskim. Projekt ustawy miejskiej dla Królestwa opracowany już podobno został zupełnie przez specjalną międzywydziałową komisję przy głównym zarządzie do spraw gospodarki miejscowej. Ma on podobno wejść w życie w najbliższych tygodni pod obrady rady ministrów.

Oczywiście na wprowadzenie go w życie długo jeszcze wypadnie czekać, gdyż przejść on będzie musiał przez kilka jeszcze instancji, a więc przez Dumę Państwową i Radę Państwa, a bardzo być może, iż wogóle, jak to już tyle razy było dotychczas, odroczone zostanie z pierwszego lepszego powodu do — lepszych czasów. Pomimo jednak tych zastrzeżeń przyjąć się warto bliżej owemu projektowi, uszatomnionemu dla nas w petersburskiej kuchni prawodawczej.

Noma ustawa wprowadzona ma być odrazu we wszystkich miastach Królestwa. Jednocześnie z jej wprowadzeniem zniesiony będzie podatek szacunkowy od nieruchomości miejskich w Warszawie, Łodzi i Sosnowcu, a także podatek państwowy od mieszkani.

Korespondencja zarządów miejskich z instytucjami rządowymi ma się odbywać w języku rosyjskim. W całej zaś biurowości może być cpoprawda używany język polski, ale tylko równoległo z rosyjskim.

Wybory radnych odbywają się co cztery lata. Wyborcy dzielą się na trzy kategorie: do pierwszej należą będą osoby pochodzenia rosyjskiego, co stwierdzać będzie gubernator miejscowy; do drugiej — żydzi, do trzeciej — reszta wyborców. W miastach, gdzie ludność żydowska stanowi przeszło 50 proc. wyborców będą żydzi 20 proc. wszystkich radnych, w miastach innych tylko 10 proc. Reszta mandatów dzieli się pomiędzy dwoma pozostałymi kategoriami. A „Słowo” dyskretnie pomija kwestję, jaka ma być zasada tego podziału.

Na prezydentów Rady miejskiej i ich zastępców nie mogą być obierani żydzi, tak samo, jak i na inne wyższe urzędy. W zarządzie miejskim może być najwyższej trzecia część żydów.

Minista, liczące poniżej 10 tys. mieszkańców, będą wybierały 30 radnych, te zaś, które wykaza więcej nad 500 tysięcy mieszkańców — będą miały 160 radnych. Radni, którzyby w ciągu półroczu ani razu nie byli na posiedzeniu, tracą przez to swój mandat.

Funkcje i skład zarządu miejskiego określa normalna ustawa miejska. Dla nadzoru zaś nad wykonywaniem praw i postanowień obowiązujących w dziedzinie rządów miejskich, wyznaczani będą w porozumieniu z gubernatorem specjalni urzędnicy. Do zadań zaś policji należeć będzie przestrzeżenie, o ilo urzędnicy ci nie wykraczają poza zakres wskazanych im czynności.

Petycja włościan z Chełmszczyzny. W powiatach gubernji lubelskiej i siedleckiej zbierano się, jak wiadomo, podpis na wystąpieniu petycji o niewyłączenie ziemi Chełmskiej z obszaru Królestwa Polskiego. Wydawnictwa chełmskiego bractwa prawosławnego potwierdzają tę wiadomość, przyczem przytaczają treść samej petycji, która zawiera się w następujących słowach: „Do Kola Polskiego w Izbie Państwowej. Wobec zamierzonego wniesienia do Izby Państwowej projektu odłączenia części Królestwa Polskiego i utworzenia nowej gubernji chełmskiej z przyłączeniem jej do general-gubernatorstwa kijowskiego, my, mieszkańcy (takiej wsi), jako zagrożeni oddzieleniem od Królestwa, prosimy i domagamy się od postów naszych w Izbie Państwowej, ażeby bronili nas od tego projektu i ażeby ogłosili o tom innym posłom i rządowi, że powyższy projekt ogromnie nas krzywdzi i unieszczęśliwia, ponieważ wszystkie mamy wspólne z Królestwem Polskiem i stanowią z niem jedną nierozdzielalną całość. Żyjemy nadzieje, że przedstawiciele Rosji nie wyrządzą nam tak wielkiej krzywdy”.

Odezwa wydrukowana w dwóch językach: polskim i rosyjskim, w końcu jej zaznaczono, żeby podpisy były autentyczne i ażeby każda wieść od siebie sprządzająca petycję i wysyłała do Kola Polskiego.

© Józef Buchbinder. W plakat nad razem zmarł w Warszawie 5 p. Józef Buchbinder, znany malarz religijny i portrecista. Urodzony w r. 1838 w Mordach w Siedleckim, w latach 1857—1862 kształcił się w Szkole Sztuk pięknych w Warszawie, następnie, pragnąc pogłębić swoje wykształcenie artystyczne, spędził kilka lat w Rzymie, studiując malarstwo religijne, oraz jego technicę. Od r. 1867, wystawia on w Warszawie obrazy: „N. Panna”, „Św. Antoni”, „Ulężnika rzymskiego”, „Madonna di Foligno” (kopię Rafaela), „Handlarza starzyzny”.

W roku 1879 o. p. Józef Buchbinder objął — po Kossaku — kierownictwo działu artystycznego w „Tygodniku Ilustrowanym”, i z pożytkiem pracował na tem stanowisku w ciągu dłuższego okresu. W ostatnich latach o. p. Buchbinder nie wystawiał już swoich prac i poświęcał się prawie wyłącznie obrazom kościelnym, oraz portretem.

ZABÓR PRUSKI.

Walka o ziemię w Pruskiej Zachodniej. Z pow. święckiego do „Dzien. Byd.” donoszą, że p. Roczyński kupił w Bagniewie od niemca Rahna 120 morgowe gospodarstwo, które od niepamiętnych czasów było w ręku niemieckim. W Boronowie pod Chelmnem kupił kowal pan Kraszkiewicz posiadłość młynarsza Krampitzera. Gazety niemieckie ubolewają, że to już trzecia posiadłość w tej miejscowości w krótkim czasie przeszła w polskie ręce.

Drugi wiec kolonistów niemieckich. Zachęceni pierwszym wiecem, postanowili koloniści niemieccy odbyć drugi wiec i to znowu w Gnieźnie — w drugie święto Zielonych Świąt. Donosi o tem „Posener Tageblatt”.

Spodziewają się, że w wiecu weźmie udział do 10,000 chłopów niemieckich, a ponieważ w Gnieźnie niema tak olbrzymiej sali, takoby ich pomieścić, wiec odbędzie się w szopie na konikim targowisku.

Najważniejszym punktem porządku obrad będzie omówiona już na pierwszym wiecu sprawa utworzenia związku kolonistów dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich. Koloniści niemieccy zatem podnoszą głowę.

BANKIET POLSKI W PARYŻU.

W Paryżu odbył się bankiet na cześć Władysława Reymonta z udziałem liczących przedstawicieli świata literackiego i prasy.

Odpowiadając na telegramy odczytane na bankiecie i listy powinszowne, Reymont zaznaczył, że w jego osobie francuski świat literacki uczcił chciał całą Polskę.

Chantavoine mówił o dawnych tradycjach przyjaźni narodu polskiego i francuskiego i o uymbolizowaniu tej przyjaźni w Mickiewiczu.

Obchód paryski odbył się echem wdzięcznym w sercach wszystkich polaków.

Za granicą.

Na Wschodzie.

Wypłdki w Turcji znalazły echo w całym świecie muzułmańskim. Pragnienie nowego życia objęło zarówno muzułmanów indyjskich, jak i egipskiej. W Indjach rząd angielski zgodził się na poczynienie kilku nader ważnych reform i dopuścił do zarządu krajem przedstawicieli społeczeństwa miejscowego. Równocześnie położył tam wszelkim usiłowaniom zmienienia istniejącego w Indjach angielskich ustroju państwowego.

W Egipcie ruch konstytucyjny rozpoczął się bezpośrednio po wypadkach lipcowych w Konstantynopolu. Partja narodowców egipskich, która wzięła sobie za dewizę „Egipt dla egipskiej”, wysłała specjalną delegację do Konstantynopola, by wymódiła na rządzie tureckim udzielenie Egipciowi autonomji na zasadach konstytucyjnych. Młodoturcy, obawiając się przykrych nieporozumień z Anglią, uznali zdania egipskie za przedwczesne i zabronili nawet gazetem swoim pisać o przyjeździe delegacji egipskiej, o celach pobytu jej w stolicy tureckiej dowiedziela się wszakże prasa niemiecka i austriacka i podniosła natychmiast burzę przeciwko młodoturkom, zarzucając im, jakoby dla dogodożenia Anglii, tłumili budzące się w Egipcie poczucie narodowe.

Wkrótce potem na ulicach Kairu i Aleksandrii urzurno po raz pierwszy demonstracje rewolucyjne, oraz barykady. Względem prasy miejscowej, zastosowano całą szereg środków represyjnych. Angielska opinia społeczna wzburzyła się i w Anglii istnieje głębokie przekonanie, iż żądanie konstytucji ukrywa za sobą inne, o wiele poważniejsze, a szkodać bezpośrednio interesom Anglii. I istotnie, największe z pism egipskich „El Lewa”, zaczęło systematycznie dyskredytować wszelkie instytucje angielskie w Egipcie; wśród młodzieży prowadzona jest energiczna agitacja przeciwko panowaniu angielskim, tworzą się komitety dla propagowania idei narodowych wśród ludu. Szczególnie zastuguje na uwagę okoliczność, że agitatorom nie zbywa, jak się zdaje, na środkach materialnych.

Rozdana właśnie członkom parlamentu angielskiego „Biała księga”, ma luno dokładnie budzący się w Egipcie ruch narodowościowy. Rezydent angielski przyznaje oficjalnie, iż w Egipcie istnieje zorganizowana na wielką skalę agitacja: świadomie, czy też nieświadomie Egipt stanie się krótko do Anglii źródłem poważnych przykrości.

Zagrożona Francja.

Zdaniem paryskiego korespondenta „Standard’a”, niema nadziei, aby doszło do porozumienia pomiędzy rządem, a urzędnikami pocztowo-telegraficznymi. Owsem, coraz widoczniejsze się staje, iż klasy pracujące zamierzają gromadzić wyzwanie władzom i rozpocząć walkę, której rezultatem będzie miał daleko większe znaczenie, aniżeli to zazwyczaj bywa przy strajkach.

Zdaniem wielu polityków, republika grozi poważnie niebezpieczeństwem: niezadowolone proletariatu wzrasta; możliwym jest przewrót socjalny i konieczna — mocna i twarda ręka, oraz wielki takt, by zapewnić przyszłość Francji.

Strajk pocztowo-telegraficzny zaznacza zwrot w historii obecnego rozwoju społecznego. Po raz pierwszy dobrze ubrani urzędnicy państwowi powstali gromadnie przeciwko swym zwierzchnikom, i zbratani się z bluzami klas robotniczych. Zwięzstwo ich praktycznie stało się całkowitem, a jakkolwiek nie osiągnęli dymisji naczelnika swego wydziału, nie mniej wprowadzili zasadę bezpośredniego znoszenia się z ministrem.

Zasada ta sama przez się już jest rewolucyjną i narusza pojęcie hierarchji; to też zdumiewajacem wydać się może, czemu rząd ustąpił strajkującym. Trudno wszakże bardzo odpowiedzieć jest na pytanie, co miał uczynić rząd, opierający się na obecnym systemie parlamentarnym.

Poslowie gotowi są uchwalić każdy nadzwyczajny krok, nawet wbrew swim przekonaniom, gdyż posady ich w mniejszym lub większym stopniu zależne są od rzadu, a że do posad tych przywiązana jest pensja roczna 6000 rubli, nie wielu zatem posłów, niezależnych materialnie, może ryzykować utratę stanowiska swego. Równocześnie uchwalając zbyt energiczne środki, rząd może narazić się swym stronnikiem w Izbie, doradzającym wciąż ustępstwa. Istnieje wszakże granica, doszedłszy do której, władza winna nie ustępować, a im dalej odkłada się ten dzień, tem niebezpieczeństwo jest większe.

Rządzący obecnie Francją parlamentaryzm, oddał w niewolę parlament rządowi z jednej strony, a wyborcom — z drugiej. Rząd robi wszystko, żeby podobać się większości wyborców, oraz większości posłów. Waha się jedynie wówczas, gdy postępowanie jego może wywołać niechęć wyborców, lub przestraszyć parlament. Podczas ostatniej sesji widziano, jak prawa w rodzaju wykupu kolei zachodnich, lub wprowadzenie podatku dochodowego uchwalal parlament dla dogodożenia wyborcom, którzy wysłali swych przedstawicieli dla przeprowadzenia tych reform programowych, — mimo, że obrady wykazały jasno wrobną nastroj zarówno wyższej, jak niższej izby względem tych reform. Bilans morski został również przeprowadzony przez ministra finansów w sposób, korzystny jedynie dla placących podatki, interesy których wyniesiono nad interesy obrony narodowej.

Wyborcy spoglądają na swych przedstawicieli, jak na oplacanych przez siebie służących. Żądają, by mieli na uwadze ich interesa prywatne przy rozdzielaniu urzędów i posad i niedawie każą im zatławiać swoje sprawunki w Paryżu. Przy takim parlamentarze wszelkie szersze poglądy są niemożliwe, a rząd nie jest w stanie wywołać poważnego ruchu na korzyść jakiegokolwiek prawa, wymagającego poświęcenia.

Dość jest wspomnieć ostatnie skandaliczne rewelacje co do floty, jakie wo wszystkich innych państwach wywołały by oburzenie i trwogę. We Francji kilka pism zamieszcilo potępiające artykuły, autorami których byli przeważnie polityczni przeciwnicy rzadu, ale naogół nie było mowy o jakichkolwiek stanowczych środkach, — zwłaszcza zaś o takich, któreby wymagały dodatkowego opodatkowania.

Inne niebezpieczeństwo stanowi nastroj socjalistów, przeciwny wojnie, a „ewolucja” socjalna z dniem każdym zbliża się coraz bardziej do socjalnej „rewolucji”.

Na csem będzie ona polegała — istnieją najrozmaitsze przypuszczenia. Obecnie obecnego rzadu doprowadzi jedynie do utworzenia nowego gabinetu, ale nie zmieni zasadniczo sytuacji. Wcześniej, czy później zjednoczeni socjaliści uciekną się do strajków przymusowych i staną się panami sytuacji. Powstanie zapewne coś w rodzaju komuny, ale również prawie prawdopodobnym jest, że wyniknie reakcja, oparta na armji i na dyktaturze. Organy rojalistyczne przepowiadają natomiast, iż nastal czas wznowienia monarchji, która jedynie może ocalić Francję.

„Times” znajduje również, iż sytuacja we Francji jest nader poważna, twierdząc, że wiadomość, jakoby rząd francuski zamiera energicznie negocjować na nieposłuszeństwo urzędników i groźną postawę wszelkiego rodzaju związków robotników, spotka się z pochwałą wszystkich zwolenników prawa i porządku.

Redaktor „Matin’a”, S. Losanne, mówiąc o swym interview z ministrem prac publicznych i poczty, twierdzi, że Francja przeżywa obecnie istotnie chwilę kryzysu. W najlepszym czasie powstac mogą dwa konflikty, gdyż zarówno urzędnicy kolejowi, jak i pocztowi grożą strajkiem i wstrzymaniem życia ogólnego w państwie.

„Times” znajduje również, iż sytuacja we Francji jest nader poważna, twierdząc, że wiadomość, jakoby rząd francuski zamiera energicznie negocjować na nieposłuszeństwo urzędników i groźną postawę wszelkiego rodzaju związków robotników, spotka się z pochwałą wszystkich zwolenników prawa i porządku.

Redaktor „Matin’a”, S. Losanne, mówiąc o swym interview z ministrem prac publicznych i poczty, twierdzi, że Francja przeżywa obecnie istotnie chwilę kryzysu. W najlepszym czasie powstac mogą dwa konflikty, gdyż zarówno urzędnicy kolejowi, jak i pocztowi grożą strajkiem i wstrzymaniem życia ogólnego w państwie.

nia normy poborów ziemskich w gub. mińskiej na rok 1909.

Śniadino referuje decyzję komisji finansowej, dotyczącą uzupełnienia, zaproponowanego przez posła (Święcickiego). Komisja nie podziela zdania Święcickiego co do zmniejszenia o 9 tysięcy rubli kredytów na szkoły cerkiewno-parafialne, popiera natomiast w zupełności propozycję zwiększenia o 18 tysięcy rubli asygnowań na szkoły ministerjalne. Komisja proponuje również zwiększyć ogólną sumę podatku ziemskiego w gub. mińskiej o 9 tysięcy rubli.

Święcicki uzupełnia swe poprzednie wystąpienie w tej kwestji, przytaczając nowe dane na poparcie swych wywodów.

Duch Juraskiewicz popiera również projekt, który został wreszcie przyjęty i przekazany komisji redakcyjnej.

Sekretarz Dumy, Sazonowicz, komunikuje o wydatkach, jakie pociąga za sobą utrzymanie Dworu Cesarskiego, oraz niektórych wyższych instytucji państwowych. A więc utrzymanie Dworu pochłania rocznie 16,369,595 rb. Osobista kancelaria cesarska pochłania 741,703 ruble, wydział przyjmowania prósb, podawanych na imię Najwyższe rubli — 530,356. Kancelaria państwowa — 2,186,036 rb. Kancelaria Rady ministrów — 147,206 rb. Wreszcie Rada Państwa — 2,221,287 rb.

Duma przechodzi do rozpatrzenia preliminarza wydatków na r. 1909. Zapisało się 15 mówców.

Po wznowieniu posiedzenia o g. 2-iej, przewodniczący ks. Wolkowski, ozywiona dyskusję wywołała kwestja wniesienia do preliminarza 35 tysięcy rubli na opłacanie funkcjonarjuszw kancelarji Dumy za pracę w godzinach nieobowiązkowych. Komisja budżetowa wypowiedziała się przeciwko projektowi, a zdanie to podziela szereg posłów.

Ostatecznie kredyty w sumie 35 tysięcy rubli, został odrzucony prawie jednogłośnie, wydatki zaś Dumy w r. b. określono ostatecznie na sumę 2,742,371 rb., czyli o 19,193 rb. więcej, niż w roku ubiegłym.

Rozanow, w celu umocnienia wśród ludności świadomości, że poslowie są przedstawicielami narodu nie zaś płatnymi urzędnikami, pełniącymi służbę państwową, proponuje wyrzec się pensji stałej i przywrócić djetyienne.

Propozycja ta przez głosowanie została odrzucona.

Aleksiejenko referuje wniesiony przez ministerjum finansów preliminarz dochodów, przewidywanych w 1909 r. Dochody zwyczajne zostały określone w sumie 2,476,977,241 rb. Komisja zmniejsza niektóre z przewidywanych przez preliminarz dochodów o 39,500 tys. rb., inne zaś zwiększyła o 21,300 tys. rb. czyli że naogół zmniejszono o 18,200 tys. rb. Mówca przytacza zasady, jakimi się kierowała komisja budżetowa, redukując pozycje dochodowe.

Minister finansów oświadcza, że wszystko co miał do powiedzenia w tej samej kwestji wypowiedział w komisji budżetowej, która wszystkie wskazówki ministra uwzględniła, wobec czego ministerjum finansów solidaryzuje się najzupełniej z wywodami komisji.

Preliminarz dochodów został ostatecznie przyjęty.

Po przyjęciu szeregu drobnych projektów prawa przewodniczący komunikuje, że została mu doręczona podpisana przez 31 posłów propozycja zmodyfikowania w drodze prawodawczej punktu 1 art. 10 ordynacji wyborczej z dn. 3 czerwca.

Maktakow popiera tę propozycję i usiłuje wytłumaczyć, dlaczego inicjatorom idzie o posiepek.

Puryżkiewicz z miejsca: „pragniecie powrotu Kolubakina”.

Maktakow „nie przeczę”. Następnie mówca oświadcza, że nie chce wikać kwestji i bez tego bardzo skomplikowanej, inicjatorowie inkryminowanej propozycji twierdzą, że uprawomocnione wyroki sądowe nie powinny być kwestjonowane.

zmianie pierwszej części artykułu 10 ustawy o wyborach do Dumy Państwowej z dnia 30-go czerwca 1907 r.”

Wniosek ten podpisali posłowie: cy i kadeeci. Ma on na celu przywrócenie praw usuniętemu z Dumy Państwowej Kolubakinowi.

Guozkow oświadczył Maktakowowi, że frakcja październików będzie ten projekt popierała i pomoże, aby był wprowadzony jeszcze przed upływem maja na sesję bieżącą.

Originalny sąd honorowy. W kwietniu Dumy Państwowej opinja posła jest żywo poruszona, małym cym się wkrótce odbyć oryginalny sąd honorowy pomiędzy prezesem Dumy, Chomiakowem, a całą frakcją skrajnej prawicy. Taki sposób rozstrzygnięcia całego mnóstwa nieporozumień między prezesem Dumy i partją zamysłowski i Pruryżkiewiczów zaproponował Chomiakow, na ostatniej naradzie senatu w r. 23 kwietnia.

Co do skrajnej prawicy, to, jak z miną dość kwaśną, musiata należeć do wolań, zgodzi się na tę propozycję. Przeciw Zamysłowskiemu. Z powodu ostatniego zajścia Chomiakow — Zamysłowski, październików propnują, ażeby w czasie odczytywania regulaminu Dumy włączyć poprawkę, która ograniczy termin przebywania na służbie starszego pomocnika sekretarza Dumy Państwowej do jednego tylko roku. Poprawka ta, oczywiście, jest wymierzona przeciwko Zamysłowskiemu.

Urządzenie suszarni warzyw, patrz ogłoszenie na 4 stronie.

TELEGRAMY „Kurjera Litewskiego”.

Z dnia 1 i 2 (14 i 15 maja).

(Telegramy Ag. Petersburskiej).

PROCES ŁOPUCHINA.

Petersburg. Ogłoszony został w formie ostatecznej wyrok w sprawie Łopuchina, którego uznano winnym temu, że wiedząc o istnieniu stowarzyszenia, zorganizowanego w celu obalenia, w drodze powstania zbrojnego, aktów terrorystycznych i królobójstwa, istniejącego w Rosji, zawartego Prawami Zasadniczymi ustroju państwowego — brał udział w tem stowarzyszeniu i wydał, w listopadzie r. 1908 w Petersburgu i w grudniu r. 1908 w Londynie, członkom stowarzyszenia tego, znaną mu z uprzedniej służby, tajemnicę, że członkiem tego stowarzyszenia, Jewno Azew, zawiadamia jednocześnie, za wynagrodzeniem pieniężnym, rosyjską policję państwową o występnych planach stowarzyszenia, jego zarządzeniach i osobach, mających wzięcie udział w wykonywaniu występnych czynów, a w ten sposób usuwał przeszkody występnego działalnoci tego stowarzyszenia, zdając sobie sprawę, że okazuje stowarzyszeniu usługę.

Przystępując do określenia według prawa istoty tego przestępstwa, specjalny trybunał Senatu sądzi, że, jak widać z opinji Rady Państwa, przy układaniu nowego kodeksu karnego, porozumienie wyrażone być może nietylko bezpośrednio, lecz także przez czynności takiego rodzaju, któreby służyć mogły za namacalny dowód takiego porozumienia, — a wobec tego w czynnościach Łopuchina istnieją oznaki przestępstwa, przewidzianego przez pp. 1 i 3 art. 102, za co winny podlega karze dożywotnich ciężkich robót.

Przy oznaczeniu skazanemu Łopuchinowi kary, specjalny trybunał znajduje, że w danej sprawie istnieją okoliczności zmniejszające winę, a wobec tego, powołując się art. 53 kodeksu karnego, uznaje za słusne, wyznaczyć karę robót ciężkich na lat 5.

Skazany wniósł skargę kasacyjną.

TAJEMNICZA DRUKARNIA.

Ryga. W mieszkaniu, zajętym przez warsztat stolarski Petersohna ujawniono drukarnię potajemną, gdzie znaleziono prasę ręczną, masę hektograficzną, 8,000 egzemplarzy pisma nielegalnego „Cina”, rękopisy i broszury rewolucyjne, plakietki, księżeczki czełkowe, blankiety paszportowe, pieczęcie zarządków gminnych, rewolwery i znaczna ilość naboów; właściciel mieszkania zbiegł.

ZABICIE Bandytów.

Mohylów gub. Teroryzujący ludność, znany bandyta Sawicki, operujący od dłuższego czasu z bandą swą w gubernjach czernihowskiej i mohylowskiej, zabyty został w d. 30 kwietnia przez homelską policję powiatową.

Jeden z ujętych rabusiów wskaza

KATASTROFA KOLEJOWA.

Jafta. W pobliżu stacji „Kamien-nyj Most”, z powodu rozluźnienia szyn przez złoczyńców, rozbił się w nocy pociąg pocztowy. Zabity został konduktor, wśród podróżnych, urzędników poczty i służby pociągu, jest wielu ciężko rannych.

POŻAR.

Ekatierynburg. We wsi „Kura-szyn” spłonęło 160 zagrod.

ZAMACHY, ZABÓJSTWA I GRA-BIEŻE.

Kalisz. W nocy, w pow. wieluńskim, przejeżdżającego żyda ograbi-ło 5 złoczyńców, którzy zabrali mu 4,000 rb.

Odesa. W nocy na ul. Moskiewskiej raniony został ciężko policjant, który zmarł w drodze do szpitala. Aresztowano wiele podejrzanych o zabójstwo osób.

STREJK POCZTOWY.

Parыз. W nocy odbyło się wielkie zebranie oficjalistów pocztowych. Mówcy zaznaczali konieczność dalszego strejku i udawali liczbami, że liczba strejkujących wzrasta. Uchwalono rezolucję dalszego strejku do ostatniej możliwości.

Parыз. W Izbie deputowanych debatowano w dalszym ciągu nad interpelacjami, dotyczącymi oficjalistów poczty.

Socjalista Sembat, oponując ministrowi Bartoux, oświadczył, że poza swymi instytucjami, urzędnicy mają prawo krytykowania rządu. Jaurès powiedział, że walka skończy się tylko wtedy, gdy uznany zostanie syndykat oficjalistów. Zdaniem mówcy, Clémenceau zwalcza sprawę, nad którą sam uprzednio pracował.

W dalszym ciągu wyniki w Izbie spór między radykałami, a socjalistami. Deputowani socjaliści zapiewali w końcu „międzynarodówkę”, a przewodniczący zamknął posiedzenie.

Po ponownym otwarciu posiedzenia, Jaurès przemawiał przeciw polityce rządu, przyczem przypomnieli o obietnicy udzielenia dymisji Si-mianinowi, a następnie Bartoux usprawiedliwił swe czynności, zaznaczając, że nie można w żaden sposób oskarżać rząd o nieuwzględnienie potrzeb oficjalistów. Minister bronił Si-miana, napastowanego ostro w charakterze urzędnika, a nawet osoby prywatnej.

Następnie zabrał głos Clémenceau oświadczył, że dopóki w rękach rządu, przyczem przypomnieli o obietnicy udzielenia dymisji Si-mianinowi, a następnie Bartoux usprawiedliwił swe czynności, zaznaczając, że nie można w żaden sposób oskarżać rząd o nieuwzględnienie potrzeb oficjalistów. Minister bronił Si-miana, napastowanego ostro w charakterze urzędnika, a nawet osoby prywatnej.

Izba odrzuca większością 331 gł. przeciw 121, wniesioną przez Wil-helma formułę przejścia, wyrażającą nagane dla rządu, poczem rząd przyjął się do formuły, zaproponowa-nej przez Mequillier, orzekającej,

że Izba zdecydowała nie udzielać urzędnikom prawa strejków, żąda od nich natomiast bezwarunkowego poszanowania dla prawa, karności i obowiązków, przyjętych przez nich wobec narodu. Izba przekonana jest, że rząd potrafi bronić interesów kraju, zdecydowała udzielić urzędnikom legalną ustawę i przechodzi do spraw bieżących.

Pierwszą częścią formuły, dotyczącej prawa urzędników i oficjalistów na strejkowanie, przyjęto większością 454 głosów przeciwko 50. Ustęp w nadaniu legalnej ustawy w niedźmiernej uchwalono podjęciem ręk. Słowa, wyrażające zaufanie do rządu, przyjęto większością 365 głosów przeciw 159.

W całości formułę uchwalono także podejmowaniem ręk. CESARZ WILHEM W WIEDNIU.

Wiedeń. Niemiecka para cesarska przyjechała o godz. 10 zrana. Na dworcu kolejowym obecni byli: cesarz Franciszek Józef w mundurowej feldmarszałka armii pruskiej, wszyscy arcyksiężęta i arcyksiężna, władze cywilne i wojskowe.

Gdy pociąg zbliżał się do peronu, orkiestra wojskowa wykonała hymn pruski. Powitanie było bardzo serdeczne; monarchowie ucałowali się kilka razy; cesarz Franciszek Józef ucałował rękę cesarowej.

Po drodze do dworca do Hofbur-ga ustawiono szpalery wojsk, a za nimi stały liczne tłumy ludności. Orkiestra wojskowa grała hymn pruski; publiczność witała entuzjastycznie monarchów; miasto udekorowano flagami i zielenią. Przed Hofburgiem ustawiono wspaniałą bramę.

Po przybyciu do zamku, monarchowie spotkali się z dygnitarzami i ministrami.

Witając cesarza Wilhelma na dworcu kolejowym, burmistrz Lueger powiedział, że jest wyrazicielem uczuć całej ludności, dziękował cesarzowi za werność dla przymierza i powitał go najserdeczniej w imieniu m. Wiednia. Cesarz dziękował burmistrzowi.

PO PRZEWRÓCIE.

Salonika. Ze źródeł, pozostających w bliskich stosunkach z centralnym komitetem partii „Jedność i postęp”, zawiadamiają, że komitet postanowił przewieźć Abdul-Hamida do Konstantynopola, gdzie ma być internowany w pałacu Czarayau, albo Bejleriej.

Między komitetem młodoturckim, a różnymi wywiadami albańskimi osiągnięte zostało porozumienie. Albańczycy utrzymują, że po poddaniu Edny i detronizacji sultana, osoba jego stała się nieetykalną, a nawet świętą.

Komitet młodoturcki zapewnił ponownie, że Abdul-Hamidowi nie się nie stanie, ponieważ wszelki zamach przeciw niemu sprzeciwiałby się zasadzie tolerancji muzułmańskiej, głoszącej, że zwyciężonemu należy się szacunek.

Konstantynopol. Sąd wojenny przedstawił do zatwierdzenia sultana, 4 wyroki śmierci i skazał wiele osób na zamknięcie w więzieniu.

Wali Aleppo aresztował i wysłał do Saloniki 5 wpływowych szeków-reakcjonistów i współpracowników pułkownika albańskiego Riza. Konsul francuski w Aleppo rozpoczął objazd miejsce rzezi, w celu wyjaśnienia strat, jakich doznały instytucje religijne, pozostające pod opieką Francji.

Konstantynopol. Przed rozpoczęciem debatów w sprawie przyjęcia protokołu turecko-bułgarskiego, mużlanie poruszyli kwestię zabezpieczenia mienia gmin muzułmańskich w Bułgarii, a Grecy—sprawę zapewnienia tam praw i przywilejów patriarchatu. Zarówno jednym, jak drugim, oponował Inzaf-Kemal, utrzymując, że prawa muzułmanów dostatecznie są zabezpieczone przez protokół. O prawach patriarchatu, zdaniem mówcy, mówić nie ma racji, ponieważ nie są one dostatecznie zabezpieczone nawet w Grecji; dla-czego więc możnaby żądać tego od Bułgarii?

Następnie deputowany Riza-pasza zażądał zmiany protokołu, przez włączenie doń kwestji uregulowania linii granicznej.

Minister spraw zagranicznych zaznaczył w odpowiedzi swej, że kwestji praw gmin greckich nie można było poruszać, ponieważ Lapczew oświadczył, iż w razie jej poruszenia, rokowania zerwie i wyjedzie. Kwestję wakufów załatwiono pomysłnie. Co do uregulowania granic, to kwestję tę poruszano kilka lat temu i Turcy odmówiono już wtedy; niema zatem żadnej nadziei na inne jej rozstrzygnięcie obecnie.

Następnie Izba przystąpiła do głosowania, przy pomocy kartek. Przeciw przyjęciu protokołu głosowali Grecy i kilku Turków.

KATASTROFY KOLEJOWE.

Heslichstheim (Alzacja górna). W nocy z dnia 30 kwietnia, pociąg pociągowy, podążający z Bazylej do Kolonji wpadł w pobliżu Herlichstheim na wykołony pociąg towarowy, wykołił się także i spłonął. Zabici zostali trzej maszyniści, podróżni i urzędnik pocztowy; rannych jest 12 podróżnych i 3 z obsługi pociągu. Z powodu silnego wiatru pociąg pociągowy spalił się cały; z pociągu towarowego pozostała 1/3 część. Na miejsce katastrofy przybyła wkrótce pomoc lekarska.

WYBUCH.

Albany (stan Now-York). W kamieniołomni tutejszej nastąpił wybuch dynamitu, przyczem straciło życie 25 osób.

FATALNY STRZAŁ.

Wilhelmshafen. Rodzacz praktycznych ćwiczeń w strzelaniu artylerji morskiej, skutkiem przedczesnego strzału, zabity został wolontariusz, raniony ciężko inny żołnierz, i ranieni 10-4 marynarze.

SPRAWY PERSKIE.

Tebis. Zrana, pod eskortą 10 jeźdźców miejscowych i 4 kozaków rosyjskich, wyprawiono do Urmji pocztę konsulską.

Dżufa. Z Chaja komunikują, że na rozkaz Ejjnd-doulega Nejmaluchan ma zamiar usunąć swe wojska z pod Chojy do Mabu.

Beg kurdów Simko grabi i plądruje w dalszym ciągu wieś okręgu chojskiego i morduje ich ludność.

Tebis. Na skutek żądania generała Snarskiego, endżumen zarządził przez herolda nawołanie ludności do wydania broni.

Konsulowie angielski i rosyjski odwiedzili endżumen i winszowali przywrócenia konstytucji. Endżumen zapewnił ich, że rozpoczęte rozbrojenie ukończone zostanie bez po-stronnej pomocy.

Dzisiejszy numer „Kurjera Lite-wskiego” składa się z 6 kolumn. Do dzisiejszego numeru dołączamy dla wszystkich prenumeratorów № 18 „Życia Ilustrowanego”.

Zamach na von Kottena.

Pisma francuskie podają bliższe szczegóły awantury, zaszłej „między dwoma rosjanami”, dnia 25 kwietnia r. b. w Pa-ryżu.

Rzecz się działa w hotelu „Moderne”, rankiem. W jednym z numerów daly się słyszeć strzały rewolwerowe, poczem z hotelu wypadli w ślad jeden za drugim dwaj mężczyźni wysoki i elegancki, a ranny dość lekko w głowę, i drobny, szczerpy nie umiejący mówić po francusku i silnie zakłopotany—jak się później okazało—napastnik.

Na żądanie pierwszego policjaj wnt aresztowała drugiego, który zrosną nie stawiał żadnego oporu i nie zdawał się zdradzać ochoty do ucieczki.

Badanie policyjne w cyrkułe „Com-bat” stwierdziło, że ranny jest pułkownikem von Kottena, naczelnikiem moskiewskiej policji śledczej, zaś napastnikiem był Mojżesz Rypa, inżynier-agronom, zyd z Mińska.

Dalsze badanie wyjaśniło, że między oba bohaterami awantury partyckiej znajomości dają się już od roku 1904, kiedy to M. Rypa został aresztowa-ny w Moskwie przez wydział śledczy za propagandę swych przekonań rewolucyjnych. Von Kottena zapropono-wał wtedy Rypowi jedno z dwojga: albo być wysłanym do kraju Turuchań-skiego na osiedlenie, albo też wstąpić w szeregi tajnej policji to wszelkich za-miatach i czynach swych towarzyszy donosić do wydziału śledczego. Rypa wybrał pierwszą, lecz wkrótce zbiegł z miejsca osiedlenia i ponownie został u-jety w Moskwie.

Kiedy m. von Kottena powtórzył pro-pozycję wstąpienia w szeregi agentów tajnej policji, Rypa zgodził się po nie-

jakim wahanu, żywiąc w duszy na-dzieję, iż zdola wyzyskać nowe swe stanowisko w interesach partji socjalno-demokratycznej, której był oddany.

Wkrótce potem otrzymał paszport na imię Witkova i udał się do Paryża, dokąd przybył też wkrótce i pułkownik von Kottena, po świeżo odbytej kuracji w Nizy.

Przed przyjazdem zawiadomił on te-legraficznie mniemanego Witkova o swej chęci widzenia z nim przed powrotem do Rosji i namaczył mu dzień i miejsce spotkania. Chodziło o zdobycie i wydanie ważnych dokumentów w sprawie jakiegoś przygotowanego za-machu czy spisku.

O godzinie oznaczonej przybył do Rypa i tu między nimi nastąpiła ostra wymiana słów, w następstwie której Rypa wy dobył rewolwer.

Rozległy się strzały, na odgłos których wpadła służba i najbliżsi sądzie-zi. Zastano von Kottena, trzymająco-

Redaktor
WOJCIECH BARAŃSKI.
Wydawca
EDMUND NOWICKI.

Advertisement for Bronisława Podgórska, a widow from Grodzka Street, who died on May 12, 1909. The notice includes details about her funeral and burial arrangements.

Advertisement for 'KAZBEK i ARAGAC' soap, highlighting its quality and availability in various shops.

Table titled 'Bilans Mińskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu' showing financial data as of May 14, 1909. It lists assets and liabilities in rubles and kopecks.

Advertisement for 'Taniosc i Elegancja' (Cheapness and Elegance), featuring hats and shoes.

Advertisement for 'LECZNICA' (Clinic) located at Jerski 22, offering medical services and night consultations.

Advertisement for 'Studnie' (Wells) in the Artyzyskie, Bruklinskie, and Abisynskie districts, offering water supply services.

Advertisement for 'Peperment' (Peppermint) and 'PASCAL' London, a perfume brand.

Advertisement for 'PRZYJEMNOŚĆ bez PRACY' (Pleasure without work), offering a service for earning money.

Advertisement for 'WAGI' (Scales) from the Hessa factory, used for weighing goods.

Advertisement for 'Apteka Ap. Kowalskiego' (Kowalski's Pharmacy) in Warsaw, listing various medicines.

Advertisement for 'PRAKTYCZNA SZKOŁA dla pastuchów i kontrolerów mlecznych' (Practical School for shepherds and milk inspectors).

Advertisement for 'SKŁAD APTECZNY Kazimierza Grużewskiego' (Pharmacy of Kazimierz Grużewski) in Wilno.

Advertisement for 'Dom Handlowy Józef Jacuński' (Trading House of Józef Jacuński) in Libawie.

Advertisement for 'SZKOŁA Stefani SWIDA' (School of Stefani Swida) for photography and printing.

Advertisement for 'Do wynajęcia' (For rent) of various properties and services.

Advertisement for 'Japoński Krem „BANZAI”' (Japanese Cream 'BANZAI') for skin care.

Advertisement for 'Do sprzedania' (For sale) of various items and properties.

Advertisement for 'Do wynajęcia' (For rent) of a house in the city.

Advertisement for 'Do wynajęcia' (For rent) of a house in the city.

Advertisement for 'Do wynajęcia' (For rent) of a house in the city.

Advertisement for 'Do wynajęcia' (For rent) of a house in the city.

